Rok XIII. Nr. 342 SOSNOWIEC, wtorek 13 grudnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...res Redakcji, Ad...stracji i Dru... Sosnowiec, ...tralna 1-a

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego ... Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ...

Zapowiedź przemówienia szefa rządu włoskiego

Cztery żądania Mussoliniego pod adresem Francji

PARYŻ, 12. 12. — Korespondenci dyplomatyczni umiarkowanych pism tutejszych są zgodni w twierdzeniu, że konflikt francusko-włoski przechodzi obecnie ze stadium demonstracyj, które w ciągu całego tygodnia trzymały w napięciu opinię Francji, do fazy znacznie spokojniejszej, w czasie której sformułowane będą konkretne żądania rządu włoskiego, o wiele oczywiście mniejsze od żądań, wysuwanych przez demonstrantów.

Według wiadomości z Rzymu, żądania te sformułuje Mussolini w czasie swej mowy, którą ma wygłosić w Sardynii. Domagać się on będzie, według korespondentów rzymskich, załatwienia przez Francję i Anglię następujących spraw:

1) Reorganizacja towarzystwa kanału Sueskiego na przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, w którego kontroli wzięłyby udział również i Włochy; 2) daleko idących ustępstw Francji w porcie Dżibutti i na kolei, która łączy Dżibutti z Addis Abebą; 3) udzielenia ludności włoskiej w Tunisie daleko idącej autonomii; 4) załatwienia sprawy hiszpańskiej przez przyznanie gen. Franco praw strony wojującej.

Mussolini ma wysunąć te żądania również w czasie wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, licząc przede wszystkim na ich akcję pośredniczącą pomiędzy Włochami i Francją.

Demonstracje antyfrancuskie we Włoszech mają ustać.

O ile prasa lewicowa domaga się, ażeby rząd francuski wystąpił ostro przeciwko Rzymowi, a nawet odwołał swego ambasadora, zainstalowanego przy Kwirynale, prasa umiarkowana jest przeciwna stosowaniu wszelkich środków gwałtownych i doradza bagatelizowanie roszczeń włoskich. Takiemu nastawieniu kół umiarkowanych odpowiadają właśnie liczne demonstracje, urządzane we Francji pod hasłem przyłączenia do Francji Sardynii, Wenecji, a nawet Wezuwiusza. Faktem jest też, że rząd francuski nie zwiększył swych garnizonów w Tunisie, uznając, że normalne załogi są zupełnie wystarczające dla utrzymania porządku w kraju.

Rząd francuski ustąpi

pod wpływem rad Anglii

LONDYN, 12. 12. W tutejszych kołach politycznych przewidują, iż rząd francuski mimo stanowczych oświadczeń, że pretensje włoskie nie nadają się nawet do dyskusji, zgodzi się pod wpływem rad Londynu na rozpoczęcie z Włochami rokowań w sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnym.

Francja nie może obecnie liczyć na jakiekolwiek poparcie w sprawie konfliktu z Włochami. Szczególnie silne wrażenie wywołał w Paryżu fakt popierania żądań włoskich przez Niemcy natychmiast po podpisaniu deklaracji francusko - niemieckiej. Pisma niemieckie przyznają Włochom prawo do wysuwanych pretensyj terytorialnych.

Zwycięstwo Stojadinowicza

w wyborach do Skupczyny

BIAŁOGRÓD, 12. 12. PAT. Wedle przypuszczalnych obliczeń, stronnictwo rządowe zdobyło w przyszłej Skupczynie 60 do 70 proc. mandatów.

Lista rządowa zdobyła większość wszędzie, poza Chorwacją i Dalmacją, gdzie wedle doniesień Havasa, wiele głosów padło na opozycyjną listę dr. Maczka. Mniejszości narodowe w całej Jugosławii głosowały na listę rządową.

W kołach, zbliżonych do partii rządowej, liczą iż w wyborach partia rządowa zdobędzie co najmniej 300 mandatów na ogólną liczbę 371 posłów.

Urzędowa Agencja Avala komunikuje: Centralny komitet wyborczy ustala obecnie ostateczne wyniki wczorajszego głosowania Skupczyny. Wyniki te pozwalają stwierdzić zwycięstwo listy Stojadinowicza, zupełnie wyraźne i niesporne w 7 banowinach na ogólną liczbę ich 9.

W banowinach Jary i Nadmirskiej, gdzie zaznaczyły się wpływy dr. Maczka, lista rządowa zdołała w niektórych okręgach uzyskać kilka mandatów. Tak np. wybrany został minister finansów Letica przeciwko Adamowi Priticzewiczowi, przywódcy sprzymierzonej z Maczkiem Niezależnej Partii Demokratycznej. Nie licząc okręgów, zamieszkanych przez Chorwatów i tych, gdzie wybory zostały sfałszowane na skutek machinacyj ludzi Maczka głosowanie wszędzie odbyło się w zupełnym porządku i spokoju.

W kołach politycznych Białogrodu podkreślają z widocznym zadowoleniem, że dzień 11 grudnia stanowi wspaniałą manifestację na rzecz polityki, prowadzonej od 3 lat przez rząd Stojadinowicza, który będzie mógł z większym jeszcze autorytetem konutynuować realizację programu odbudowy kraju".

Nowa Skupczyna zbierze się na pierwsze swe posiedzenie 16 stycznia 1939 r.

Plan prac komisyj sejmowych został już ustalony

WARSZAWA, 12. 12. PAT. W nadchodzącą środę, dnia 14 bm. odbędzie się posiedzenie komisji rolnej oraz adm.-sam., na których nastąpi przydział referatów, przekazanych tym komisjom projektów ustaw; komisja adm.-samorządowa rozpatrzy prawdopodobnie w tym dniu rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję państwową i organa ochrony granic.

W piątek, dnia 16 bm. zbierze się komisja spraw zagranicznych Sejmu, która rozpatrzy szereg rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów z państwami zagranicznymi, m. in. umowy gospodarczej między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką.

Komisja budżetowa Sejmu przystąpi do prac nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1939/40 dn. 20 bm. W dniu tym rozpatrywane będą następujące części preliminarza: Prezydent R. P. (referent wicemarszałek Jedynak), Sejm i Senat (referent pos. Browiński) oraz kontrola państwowa (referent pos. Barański)

Następnego dnia komisja rozpatrzy preliminarz budżetowy emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensji. — Części te referować będzie pos. mgr. Wagner.

Po posiedzeniu w dn. 21 bm. komisja przerwie swe prace i wznowi po feriach świątecznych dn. 11 stycznia 1939 r. W dniu tym nastąpi debata nad preliminarzem budżetowym prezesa Rady ministrów (referent pos. Gdula). Dn. 12 stycznia nastąpi rozprawa nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Prace komisji budżetowej potrwają do 7 lutego włącznie, po czym po jednodniowej przerwie rozpocznie się debata nad budżetem na plenum Sejmu.

Prez. Smetona

o stosunkach Litwy z Polską

KOWNO, 12. 12. Z okazji składania przysięgi, jako prezydent Republiki, Smetona wygłosi przemówienie, w którym wskazał iż w obecnych czasach niespokojnych, małe państwa muszą być pełne troski o swoją przyszłość, gdyż „trudności europejskie przedstawiają dla nich zwiększone niebezpieczeństwo".

Poruszając stosunki, jakie istnieją między Polską a Litwą prezydent Smetona podkreślił z zadowoleniem, iż uległy one w ostatnich czasach znacznej poprawie. Co się tyczy stosunków z Niemcami, Litwa pragnie, aby się stały przyjazne.

Nowy traktat handlowy

będzie zawarty między Polską a Rosją

WARSZAWA, 12. 12. W końcu bm. wyjeżdża do Moskwy delegacja, celem podjęcia rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego polsko - sowieckiego.

Na czele delegacji stoi naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Tadeusz Rycholski.

Porządek obrad Senatu

WARSZAWA, 12. 12. PAT. Porządek dzienny jutrzejszego plenarnego posiedzenia senatu przewiduje: 1) wybór komisyj, 2) wybór 4 członków i 4 zastępców członków komisji kontroli długów państwa, 3) wybór prezesa i wiceprezesów sądu marszałkowskiego oraz rzecznika i zastępcy rzecznika, 4) wybór komitetu techniki ustawodawczej (4-ch członków i 3-ch zastępców).

„Czystka" na Rusi Podkarpackiej

UNGWAR, 12. 12. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, rząd Wołoszyna, przeprowadza obecnie „czystkę" we wszystkich urzędach na Rusi Podkarpackiej. „Czystce" przede wszystkim podlegają Karpatorusini.

W rezultacie tej czystki zwolniono już ze stanowiska wicegubernatora Rusi Podkarpackiej Karpatorusina dr. Beskida, a na jego miejsce powołano dotychczasowego kierownika propagandy przy rządzie Wołoszyna dr. Komarińskiego.

Stan wyjątkowy w Kownie

»Szkodliwa działalność czynników nieodpowiedzialnych«

KOWNO, 12. 12. PAT. Na mocy dekretu Prezydenta Republiki wprowadzono na przeciąg 6 miesięcy od dnia 10 grudnia br. stan wyjątkowy w mieście Kownie i powiecie kowieńskim.

Stan wyjątkowy został wprowadzony — jak głosi komunikat urzędowy — z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach „szkodliwej działalności czynników nieodpowiedzialnych".

Według ustawy o stanie wyjątkowym z roku 1925 osoby, mącące spokój publiczny, mogą być mocą orzeczenia ministra spraw wewnętrznych oddawane pod nadzór policji lub też zsyłane do obozów pracy przymusowej. Poza tym minister spr. wewn. podczas trwania stanu wyjątkowego ma prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń. Niestosowanie się do nich pociąga za sobą karę grzywny do 5.000 litów lub więzienia do trzech miesięcy.

KOWNO, 12. 12. PAT. Dyrektoriat kraju kłajpedzkiego, opierając się na paragrafie 20 statutu, wydał w dniu 10 grudnia br. zarządzenie, że w kraju kłajpedzkim może działać jedynie krajowa policja autonomiczna. Funkcjonariusze policji litewskiej na zasadzie tego zarządzenia mają być uważani jako osoby prywatne.

Wyniki wyborów

KŁAJPEDA, 12. 12. PAT. O godz. 20-tej głosowanie do sejmiku kłajpedzkiego zostało zamknięte. Urny w ciągu nocy będą przewiezione do Kłajpedy, gdzie w poniedziałek rozpocznie się obliczanie głosów. Rezultaty zostaną opublikowane w ciągu tygodnia. Frekwencja wyniosła powyżej 95 procent uprawnionych do głosowania.

Akcja usuwania obcego elementu

z życia gospodarczego Rumunii

BUKARESZT, 11. 12. PAT. Rząd patriarchy Mirona, kontynuując zapoczątkowaną przed kilkoma miesiącami pracę, której myślą przewodnią jest konsolidacja pozycji wewnętrznej i zewnętrznej kraju, posiada obecnie w opracowaniu program pracy, którego wykonanie rozpocznie już w najbliższej przyszłości, a który rozłożony będzie na okres kilkuletni.

Ważniejsze punkty tego programu są następujące: stopniowe wzmacnianie elementu etnicznie rumuńskiego we wszystkich przedsiębiorstwach i warsztatach pracy.

Wprowadzenie w życie tego postanowienia trwać będzie około 10 lat, kiedy element etnicznie rumuński osiągnąć powinien 50 proc. we wszystkich zawodach wolnych i przedsiębiorstwach.

W pierwszym rzędzie dotyczy to zmniejszenia procentu pracowników żydowskich, a później innych mniejszości narodowych.

Drugi punkt przewiduje szereg ułatwień dla udostępnienia młodzieży wiejskiej wyższych studiów, zwłaszcza w zakresie zawodów wolnych, jak medycyna, rolnictwo, farmacja itp. W tym celu założone zostaną bursy i domy akademickie, by jednocześnie nie dać tej młodzieży dostać się pod wpływy niepożądanych prądów. Trzeci punkt programu pracy dotyczy posiadłości ziemskich, które powinny stopniowo przejść w ręce ludności etnicznie rumuńskiej.

Przeszło ćwierć miliarda złotych

wróci z zagranicy do Polski

W sobotę, jak wiadomo upłynął ostatni dzień przyjmowania przez Bank Polski zgłoszeń o posiadanych zagranicą dewizach i innym mieniu.

Jak informują, ogólna suma zaofiarowanych dewiz przekroczy podobno ćwierć miliarda zł.

* * *

W ostatnim dniu przyjmowania przez Bank Polski zgłoszeń o posiadanych zagranicą dewizach i innym mieniu, panował przed okienkami instytucji emisyjnej duży tłok.

Zestawienia o dewizach odstąpionych Bankowi Polskiemu i jego oddziałom oraz bankom dewizowym i ich oddziałom prowincjonalnym, będą znane dopiero później.

Znamienne jest, że Bankowi Polskiemu oraz bankom dewizowym zaofiarowano należności zagraniczne, ulokowane tam jeszcze na długo przed wojną światową. Pewne kwoty odstąpiono obecnie Bankowi Polskiemu i bankom prywatnym były ulokowane w bankach zachodnio - europejskich kilkadziesiąt lat temu.

Również poważnie przedstawia się pozycja papierów wartościowych i obligacyj tak zagranicznych jak i krajowych, posiadanych przez obywateli polskich zagranicą, które zostały zgłoszone.

Bandyta w sklepie

NAJADŁ SIĘ KIEŁBASY

Do sklepu spożywczego Kazimierza Budki we wsi Zerzeń pod Warszawą wtargnął nieznany mężczyzna i sterroryzowawszy właściciel sklepu nożem rzeźnickim zabrał z kasy 9 złotych, gdyż więcej nie znalazł, schował następnie do kieszeni 2 paczki papierosów „Avanti", poczem odciął sobie ćwierć kilo kiełbasy serdelowej i zjadł ją na miejscu bez chleba.

Pomimo, że sklep jeste pełen towarów i to dość kosztownych, bandyta nie wziął nic więcej.

Zażądał natomiast od Budków, aby przygotowali mu., na rano 100 zł., po które przyjdzie około godziny ósmej

Zawiadomiona policja aresztowała nazajutrz bandytę, który okazał się Tadeusz Rosiak.

W telegraficznym skrócie

MAŁŻEŃSTWO Z CUDZOZIEMKĄ PODCINA KARIERĘ EGIPSKIEGO DYPLOMATY.

Jak donosi prasa egipska, minister spraw zagr. odwołał z placówek wielu dyplomatów egipskich a mianowicie posła egipskiego ze Sztokholmu i radców poselstw w Bernie, Londynie i Paryżu oraz kilku generalnych konsulów.

Powodem nagłego odwołania do Kairu wspomnianych dyplomatów ma być fakt że poślubili oni obywateli obcych krajów. Dyplomaci ci mają być zastąpieni przez inne osobistości, ożenione z Egipcjankami.

NIELUDZKIE OKRUCIEŃSTWO ARABSKIEGO STARCA.

W Algierze wydarzył się wypadek, stanowiący jaskrawy atut w walce organizacyj tamtejszych z małżeństwami w nierównym wieku. 75-letni stary Kiffen, nazwiskiem Bababouche poślubił młodą i piękną Ouridę, czyli „małą różę". W obawie przed drwinami krewnych i przyjaciół i ewentualnej niedyskrecji żony, obciął Bababouche swojej żonie język. Nieludzki starzec odpowiadał za swoje bestialstwo przed sądem i w myśl miejscowych ustaw został skazany na wysokie odszkodowanie dla żony.

CAŁE MIASTO TONĘŁO W GIRLANDACH „Z KIEŁBAS.

W Portsmouth w stane Ohio święciła w tych dniach 50-lecie swego istnienia jedna z największych fabryk kiełbas w Stanach Zjednoczonych.

Z tej to okazji zarząd miasta postanowił przyozdobić wszystkie gmachy publiczne festonami i girlandami z kiełbas. Także wiele domów prywatnych przystroiło swe fasady w ten sam sposób.

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

(5)

Opsa leży o trzy mile od Brasławia, a pałacyk starościński wznosi się nad sennym jeziorem. W pałacyku tym młody starosta usłał prześliczne gniazdko swojej ukochanej. Był to pałacyk niewielki, ale czarujący i w sam raz nadający się na gniazdko miłosne. Wszystkie komnaty wybite były atłasami i najcenniejszymi kobiercami, aby w nich było miękko, wygodnie i do twarzy jego księżniczce z bajki.

Od dnia przybycia do tego raju zaczarowanego, rozpoczęli życie we dwoje, jak życie dwojga rodziców w raju biblijnym. Popłynęły im dni jak zwiewne zjawy, niby perły najczystszej wody, nanizane na sznurek roku. Cała krasa cudnego szczęścia rozpostarła się przed nimi wspaniałym kobiercem, po którym oni oboje stąpali ręka w rękę i prawili o swym szczęściu i wiedli najcudniejsze rozhowory, jakie szeptały im dusze.

— Gdybym ciebie stracił — mawiał nieraz pan Jan zapatrzony w cudne i urokliwe oczy swej boginki — życie bym stracił, bo cóż byłoby mi po nim bez ciebie, Gigo?

— Ach, nie mów tak, bo i ja nie chciałabym stracić ciebie! Należymy do siebie jak dwie połowy całości: obie razem żyją, a gdyby je rozłączyć — muszą zginąć.

Pan Jan Ciechanowiecki przestał teraz istnieć dla wszystkich, poza małżonką życia nie widział. Nie opuszczał też nigdy swojego pałacyku, przeglądającego się w sennych wodach jeziora, otulonego w zagraniczne krzewy bukszpanu i nardu, ale jak urzeczony, potulny, śmiertelnie wciąż zakochany — przeglądał się w oczach małżonki, w fascynujących, powłóczystych, ciemno-piwnych oczach.

Lecz takie zamknięcie się we własnym pałacyku nad jeziorem tylko we dwoje, zniknięcie z areny życia publicznego męża, który był filarem frakcji możnowładcy Panie Kochanku — nie mogło ujść niepostrzeżenie. Uwelonowany i umirtowany pokój międzyfrakcyjny zaczynał psuć się na dobre i obie strony poczęły na gwałt ściągać co najtęższych swoich ludzi na pomoc.

Zanosiło się bowiem na reasumpcję trybunału w Wilnie, gdzie książę Panie Kochanku wysuwał na marszałka swego ośmnastoletniego syna, frakcja Familii natomiast sprzeciwiała się temu wszelkimi siłami, zresztą całkiem słusznie. Albowiem młody Radziwiłł, był to na ogół gamoń, który ledwie podpisać się potrafił, ale zato szaleństwami i niespokojnością przerastał wszystkich innych, co i nie dziwne zresztą, bo ukształcenie Radziwiłłów od kilku już pokoleń obniżało się ustawicznie, skutkiem czego w tej epoce nie wyrastali oni poziomem umysłowym ponad szary tłum swoich matadorów, ale za to słynęli z tego, iż między ich stronnikami znajdowali się ludzie najgłośniejsi na Litwie z pijatyki, najwięksi krzykacze i zawadiaki w całym kraju. A że książę Panie Kochanku popierał politykę dworu królewskiego w Warszawie, Familia natomiast polityce tej była przeciwna, dokonywała frakcja radziwiłłowska pod płaszczykiem legalności tylu niesłychanych szaleństw, iż wielu uważało ją za gorszą od zewnętrznych nieprzyjaciół kraju, a bandę junaków otaczających księcia Panie Kochanku powszechnie hajdamakami nazywano. Wszelkiego rodzaju gwałty, jakich dopuszczali się ludzie radziwiłłowscy bezkarnie pod osłoną protekcji swoich patronów, zmusiły i ich przeciwników do chwycenia się tej samej broni i skutkiem tego zwolna cała Litwa przybierała charakter jednego wielkiego obozu zbrojnego.

Skórzane kaftany, pikowane jedwabiem, które noszono pod sukniami, rękawice i czapki, podbite tak samo, były codziennym ubiorem kompanii radziwiłłowskiej. Szabla, której rękojeść opatrzona była żelazną kratką, zwaną kocią główką, pistolety za pasem i w butach, nawet muszkiet gwintowany przewieszony przez ramię lub na krzyż założony na plecach, z ostrymi ładunkami, stanowiły zwykłe uzbrojenie tych licznych orszaków z którymi oddawano sobie wizyty w Wilnie, spędzając tam zwykle cały tydzień. Cudzoziemiec, widząc te ciągłe marsze na czele tysiąca jazdy zbrojnej od stóp do głów, nie przypuściłby nawet, że to były wizyty, które wzajemnie sobie oddawano, pracując nad sprawami publicznymi. Wystrzały w nocy z pistoletów były rzeczą najzwyczajniejszą. Były to zwykłe przechwałki brukowych zawadiaków nawet wtedy, kiedy nic złego nie miano na myśli.

W takim stanie były rzeczy, gdy książę Karol Panie Kochanku przypomniał sobie swojego najdzielniejszego plenipotenta, ukrywającego się zazdrośnie ze swym skarbem w pałacyku opeskim nad drzemiącym jeziorem. Przysłał tedy raz i drugi ogledne wezwanie staroście, lecz ten, śmiertelnie wciąż zakochany i nie chcąc odrywać się od swego szczęścia — odkładał przybycie z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, zwlekał, wynajdywał coraz to nowe przeszkody i wciąż trwał w swoim pałacyku wśród bukszpanów i nardów.

d. c. n.

Szkolnictwo wyższe wymaga przebudowy

W ciągu ostatnich dziesięciu lat przyzwyczailiśmy się do pojęcia kryzysu. Z pośród wielu przeżywanych wstrząsów, najcięższy z nich: kryzys gospodarczy na szczęście już pozostał poza nami. Jednakże w innych dziedzinach życia pozostają poważne strukturalne anomalie w całej pełni zasługujące na nazwę kryzysów.

Tak na przykład zupełnie poważnie mówi się dziś w Polsce o kryzysie szkolnictwa wyższego. W poprzednich latach wiązano z tym słowem fałszywe twierdzenie o nadprodukcji inteligencji. Obecnie popyt na pracowników z wyższym wykształceniem wzrósł do tego stopnia, że w wielu dziedzinach narzeka się już na brak fachowców. Pomimo tego daje się wyczuwać niezadowolenie ze stanu przygotowania ich do pracy zawodowej. Bywa ono silnie uzewnętrzniane nawet wśród sfer profesorskich.

U podstaw tego niezadowolenia leży z całą pewnością niemożność stosowania w szkole wyższej tradycyjnych metod nauczania, opartych na ścisłej i nieustającej przez cały czas studiów współpracy profesora z uczniami.

Nie trzeba chyba dowodzić, że do osiągnięcia takiej współpracy niezbędny jest jeden podstawowy warunek: profesor musi mieć dokoła siebie tylko nieliczne grono wychowanków. Tak na przykład w niemieckich politechnikach na jednego profesora przypada przeciętnie około 15 studentów. Nasze uczelnie są natomiast pod tym względem w bardzo trudnym położeniu. Niedawno opublikowano, że w Politechnice Warszawskiej w bieżącym roku szkolnym na jednego profesora przypada aż 75 uczniów. Przeciętna dla całej Polski na rok 1934/35 wynosiła 61.

Do powstania tak nienormalnej struktury przyczynił się przede wszystkim ogromnie szybki rozwój naszego szkolnictwa wyższego. W roku 1910/11 na ziemiach polskich studiowało 15.992 akademików. W ciągu 26 lat liczba ta wzrosła trzykrotnie, osiągając w r. 1936/37 aż 48.262. Trudności materialne sprawiły, że ani liczba katedr ani liczba szkół nie wzrosły w tym samym stopniu.

Jesteśmy obecnie świadkami niezwykłego rozrostu liczbowego poszczególnych środowisk akademickich. W Warszawie w roku 1936/37 znajdowało się 20.107 akademików, a więc ilość zupełnie wystarczająca do utworzenia osobnego, choć niewielkiego miasta. We Lwowie było w tym czasie 9.220 słuchaczy, a w Krakowie 7.831. Z pośród szkół wybija się nadmiernie wielką liczebnością Uniwersytet Józefa Piłsudskiego, liczący w tym roku 8.903 słuchaczy.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że wzrost liczby studentów był całkowicie usprawiedliwiony ciągle nie zaspokojnym zapotrzebowaniem. Co więcej, zdolność produkcyjna wielu szkół, w pierwszym rzędzie politechnik i szkół medycznych została już dawno wyczerpana, tak że stoimy obecnie przed koniecznością ponownego powiększenia liczby studiujących.

Realizowanie tego postulatu na drodze rozbudowy i tak już nadmiernie rozrośniętych uczelni byłoby i nie możliwe i niecelowe. To też oczekuje się dziś, że rozwój szkolnictwa wyższego pójdzie obecnie po linii tworzenia nowych uczelni w miastach, które nie posiadają dotąd szkół wyższych.

W dalszej perspektywie nastąpi niewątpliwie pewne odciążenie najbardziej zatłoczonych dotychczasowych ośrodków na rzecz leżących w ich sąsiedztwie miast średniej wielkości. Będzie to doniosły krok naprzód w realizowanej obecnie akcji upowszechnienia kultury.

Z. B.

Kto porwał gen. Millera?

Zagadka nadal nie wyjaśniona

Przed sądem przysięgłych w Paryżu, jak już pisaliśmy, toczy się rozprawa zmierzająca do wyświetlenia okoliczności, w jakch 22 września 1937 r. zniknął przywódca monarchistycznej emigracji rosyjskiej, gen. E. K. Miller.

Nastąpiło to w siedem lat po analogicznym zniknięciu poprzednika Millera na stanowisku przewodniczącego związku byłych wojskowych carskiej armii (ROWS), gen. Kutiepowa.

W obu wypadkach podejrzenia zwróciły się przeciw sowieckiej GPU. Śledztwo nie doprowadziło jednak do żadnych wyników konkretnych. Co do Kutiepowa stwierdzono tylko, że 26 stycznia 1930 r. na jednej z ulic Paryża został in wciągnięty przez nieznanych osobników do samochodu i uprowadzony w niewiadomym kierunku. Od owej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Gen. Miller pozostawił wskazówkę, która zdawała się rzucać promień światła na obie tajemnicze sprawy. Wychodząc po raz ostatni przed zniknięciem z biura ROWS, wręczył sekretarzowi organizacji gen. Kusonskiemu zamkniętą kopertę z poleceniem otwarcia jej gdyby nie wrócił tegoż dnia przed wieczorem

W kopercie znajdowała się informacja, że Miller udaje się na spotkanie z byłym wiceprezesem ROWS, gen. Skoblinem, który ma go zetknąć z oficerem niemieckim Strohmanem i członkiem ambasady niemieckiej Messnerem. Miller wyrażał obawę, że może to być zasadzka.

Kusonskij otworzył kopertę dopiero około godz. 11 w nocy. Gen. Skoblin, wezwany do biura ROWS, wymknął się stamtąd po mętnych zaprzeczeniach, udał się niezwłocznie do jednej ze swych znajomych, pani Kriwoszejewej w Neuilly-sur-Seine, zdradzał tam wielkie zdenerwowanie, wypił szklankę wody, pożyczył 200 fr. i z kolei on także zniknął bez śladu.

Pozostała jego żona i domniemana wspólniczka, Nadieżda z domu Winnikowa, z pierwszego małżeństwa Plewickaja, która po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu śledczym stanęła obecnie przed sądem pod zarzutem udziału w porwaniu gen. Millera.

Podczas śledztwa nie zdołano od niej nic wydobyć. Nie można było również ustalić, czy zachodził związek między zniknięciem Millera a nagłym odjazdem z portu Le Havre sowieckiego parowca „Maria Ulianowa", na który załadowano tajemniczą skrzynię, gdzie wedle wysuwanych przypuszczeń mogły znajdować się zwłoki uprowadzonego „białego" generała.

Oskarżona ograniczyła się do upartych zapewnień, że nie mieszała się nigdy do działalności politycznej swego męża, podczas gdy dochodzenia władz francuskich natrafiły na serię komplikacji, wynikających z dwuznacznej roli wielu przedstawicieli „białej" emigracji rosyjskej i całego nastawienia ich głównej organizacji ROWS

Te właśnie sprawy poruszono na samym wstępie obecnego procesu. Reasumując wyniki śledztwa, przewodniczący sądu stwierdził, że ROWS rozporządzał tajnymi oddziałami, podzielonymi na dwie linie: „wenętrzną" i „zewnętrzną". Zadaniem pierwszej z nich **był nadzór nad własnymi członkami, podejrzanymi o pozostawanie na jednoczesnej służbie sowieckiej. Linia zewnętrzna wysyła emisariuszów do ZSRR. Siecią podwójnego wywiadu ROWS kierował gen. Skoblin u boku najpierw gen. Kutiepowa, następnie gen. Millera. Po zniknięciu Kutiepowa Skoblin uchodził nadal za człowieka zasługującego na bezwzględne zaufanie. Dopiero pod koniec 1936 r. zaczęto go podejrzewać, iż sam on jest agentem nie tyle podwójnym, ile przede wszystkim sowieckim.** W lutym 1937 r. ROWS rozstał się ze Skoblinem, jednakże, jak się okazało, Miller nadal utrzymywał z nim kontakty.

Akt oskarżenia zarzuca Skoblinowej, że współpracowała z mężem w całej jego podejrzanej robocie, wywierając nań ogromny wpływ i znając wszystkie jego tajemnice

Przed aresztowaniem zniszczyła ona wiele papierów męża i usiłowała zniszczyć notatnik, w którym zarejestrowane było spotkanie wyznaczone Millerowi 22 września 1937 r. Specjalnie nalegała na to, by pozwolono jej zabrać do więzienia biblię, która wedle poszlak śledztwa mogła służyć za klucz do szyfru, jakim posługiwał się Skoblin w swej tajnej działalności. Gdy przewodniczący sądu przedłożył to wszystko oskarżonej, odpowiadającej po rosyjsku zwróciła się ona do tłumacza ze słowami:

— Proszę podziękować sądowi, że robi ze mnie ministra. Niestety ministrem nigdy nie byłam. Nie miałam żadnego wpływu na męża.

Do tego rodzaju oświadczeń sprowadziły się zeznania Skoblinowej-Plewickiej w pierwszych dniach procesu. Nie załamała się, gdy wykazano jej kłamliwość alibi, jakie podała co do godzin, w których mąż miał spotkać się z gen. Millerem. Konsekwentnie odgrywa rolę nawinej, niesłusznie prześladowanej kobiety. Początek procesu wykazał tylko, że emigracja rosyjska w Paryżu stanowiła niezwykle podatne środowisko do wszelkich działań takich czy innych tajnych dyplomacji, wywiadów i akcji terorystycznej. Stwierdzono m. in. iż jeden z członków ROWS, gen. Turkuł usiłował zorganizować zamach na Lwa Trockiego.

W głównej sprawie zniknięcia gen. Millera nie posunięto się jednak faktycznie ani o krok naprzód.

Na szpaltach pism

Żądania Gdańska

W oficjalnym wydawnictwie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdańsku „Danziger Wirtschaftszeitung" ukazał się wstępny artykuł pióra prezesa Izby dr. E. Mohra, traktujący o gdańskich problemach gospodarczych.

Autor wskazuje na trudności Gdańska wynikające z wspólnoty gospodarczej z Polską, wysuwa szereg dezyderatów pod adresem Polski. Pretensjami Gdańska zajmuje się wczorajszy „Kurier Poranny" pisząc m. in.:

„Polskie koła gospodarcze wykazują dostateczne zrozumienie interesów portu gdańskiego i jak najlepszą wolę pracy przez Gdańsk. Dowodem tego mogą być choćby parokrotnie ponawianie próby porozumienia i ustalenia minimalnych warunków swobodnej i spokojnej pracy w Gdańsku. Próby te atoli nie dały spodziewanych wyników, mimo czynionych zapewnień i deklaracyj ze strony Senatu. Dla nas istotną wartość muszą mieć nie papierowe deklaracje, lecz praktyka dnia codziennego. A praktyka ta, zwłaszcza ostatnich czasów, może działać tylko jako złośliwe odstraszenie klientów zaplecza od portu gdańskiego.

Sprawę tę należy postawić jasno i niedwuznacznie. Gdańsk musi się wyraźnie zdeklarować, jaką zamierza prowadzić politykę — politykę narodowo-socjalistyczną, albo politykę portu. Jedno z drugim nie jest w obecnych warunkach do pogodzenia. Jeżeli dziś decydującym w Gdańsku jest prymat polityki, to konsekwencje takiej polityki dla obrotu portowego w sensie negatywnym, są zbyt oczywiste. Nie można bowiem równocześnie, przez realizowanie systemu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku i gwałtowną przebudowę całokształtu życia gospodarczego, wypędzać z portu szereg przedsiębiorstw i odstraszać klienteię zaplecza, a na innym miejscu lać krokodyle łzy, że obroty portowe spadają, czyniąc za to odpowiedzialnym Polskę.

Jest rzeczą śmieszną żądać jako odszkodowania za to uprzemysłowienia Gdańska. Gdańsk jest przede wszystkim portem i to jest jego podstawowe źródło dochodów. Port to nie tylko nabrzeża, magazyny oraz techniczne urządzenia przeładunkowe. Obok tych urządzeń niewątpliwie ważnych, równie ważną jest obsługa spedycyjno-maklerska oraz finansowa zarówno eksportu jak importu. Pod tym ostatnim względem warunki w Gdańsku uległy w ostatnim czasie wybitnemu pogorszeniu.

Na skutek akcji antyżydowskiej, a także stale głoszonego hasła „Zurück zum Reich", banki zagraniczne, w pierwszej linii banki angielskie, w obawie o zamrożenie kapitałów wykazują daleko posuniętą wstrzemięźliwość przy udzielaniu kredytów na finansowanie polskiego eksportu i importu przez Gdańsk. Wiadome zaś jest, że aparat bankowy gdański nie posiada dostatecznych kapitałów własnych, aby sprostać potrzebom finansowym obrotu towarowego portu.

Czy za te szkodliwe dla interesów Polski objawy winę ma ponosić również Polska?



Wczoraj przybył do Warszawy z wizytą do prezydenta miasta p. Starzyńskiego burmistrz Kowna min. Antoni Merkys, Gość ze stolicy Litwy zabawi w stolicy trzy dni, zwiedzając zabytki i nowe inwestycje Warszawy.

Na froncie politycznym

OPINIA ZJAZDU GOSPODARCZEGO C.T.O. i K. R. O PLANIE INWESTYCYJNYM WICEPREM. KWIATKOWSKIEGO.

Omawiając 15-letni plan inwestycyjny wicepremiera Kwiatkowskiego, stwierdził p. Fijałkowski, członek najwyższych władz C. T. O. i K. R. i wiceprezes Łódzkiej Izby Rolniczej, wygłaszając referat na temat możliwości zwiększenia opłacalności gospodarstw wiejskich, że opinia rolnicza nie może przyjąć oświadczenia p. wicepremiera który, problem rolniczy chce odłożyć do 3-go etapu swego planu. Sprawy rolnicze muszą być załatwione w I-szym etapie, Ten ustęp przemówienia p. Fijałkowskiego przyjęła cała sala hucznymi oklaskami (P.A.A.)

RUCHLIWOŚĆ P. PIASECKIEGO

Jak donosi agencja Kabel, w tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie delegatów oddziałów akademickich Ruchu Narodowo - Radykalnego (Falanga) Na odprawie tej wygłosił - przemówienie Bolesław Piasecki, przywódca Falangi.

Z teatru

„DON JUAN"

Dramat fantastyczny w 7 akt. Jose Zorrili–przekład wolny St. Miłaszewskiego

Nienasycony w swych zdobyczach, ognisty i pełen niespożytego temperamentu, barwny i tak bardzo hiszpański Don Juan przebił swą śmiercionośną szpadą tym razem balon pełen poezji romantycznej, by rozpylić ją po sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Zaskoczeni i olśnieni, wsłuchani i pełni przejęcia trwali widzowie i współczuciem swym brali udział w tej tragicznej prawdzie przemienionej na baśń fantastyczną, aż nabrzmiałą nadmiarem rzetelnego piękna i rzetelnej poezji.

Dymił war krwi gorącej Don Juana i wtedy gdy piał bezwstydnie o swych zbrodniach, i wtedy gdy szalał niemal w objawionym mu nagle uczuciu przepotężnej miłości, i wtedy gdy pod okrutnym brzemieniem grzechów kajał się w obliczu Boga i przenajsłodszej, przenajczystszej Inez.

Widz dech wstrzymywał w przerażeniu dokonywanych zbrodni, które parnej epoki średniowiecza skutkami były; widz duszą swą opłakiwał wraz z Don Juanem dzieje jego nieszczęśliwej miłości; widz śpiewał w swej duszy piękną melodię wiersza Miłaszewskiego, bo takie ludzkie, takie prawdziwe było to co się działo przed trzystu laty.

Pisało się onegdaj, że wielkim wysiłkiem naszego teatru było wystawienie „Don Juana". Dziś trzeba napisać, że ostatnia premiera jest najwspanialszym widowiskiem, jakie nasz teatr w czasie swego istnienia wystawił. W olbrzymim 7-mio aktowym dramacie nie było słabych punktów. Świetna gra całego zespołu, piękne dekoracje i kostiumy złożyły się na całość tak efektowną i zarazem porywającą, że (choć nie będzie to komplementem) w zdumienie wprowadziły nawet najbardziej wybrednych widzów. Nie ma co pisać, że trudne warunki, że zbyt mało czasu, że scena nieodpowiednia. Niczego nie potrzeba tłumaczyć. To co zrobiono nie powstydziłby się żaden prowincjonalny teatr napchany po same uszy rozmaitymi subsydiami.

Zagubiły się gdzieś często spotykane braki, zagubiła się prowincja i prowincjonalna szarość -- pozostała kolorowa baśń o życiu i śmierci wielkiego zbrodniarza i najwspanialszego kochanka wszystkich czasów Don Juana Tenorio.

W jego roli p. K. Vorbrodt zaprezentował się ze swej najlepszej strony. Nie obce mu były szlachetne uniesienia, podczas których umiał się zdobyć na prawdziwe ciepło i miękkość, nie obca mu była także zapalczywość Don Juana, siła jego temperamentu i moc sugestii. Wierzyło się od początku w jego czar, którym ujmował kobiety i swych przyjaciół, w jego wielkość, tak jak później, razem z nim kajaliśmy się przed Bogiem za jego zbrodnie, w których przecież braliśmy współudział nie mając dość siły, by je potępić. Niezwykle skomplikowana sylwetka duchowa bohatera dramatu znalazła świetnego interpretatora w osobie p. Vorbrodta, któremu największą część w zasłudze udanej całości przedstawienia przypisać należy.

Jego wróg śmiertelny i rywal Don Luis Mechija (I. Erwan) ujmował publiczność mocną choć niezbyt dokładną deklamacją wiersza. Grał jednak z sercem i, jak przystało, bardzo bojowo.

Pan M. Bielecki, aktor o świetnej dykcji i pięknym głosie był świetnym komandorem umiejącym wydobyć ze swej roli wiele tragizmu i słusznej rozpaczy świętobliwego starca.

Inez (p. N. Veithówna) — niebiańskie zjawisko wśród skondensowanej atmosfery chuci, zbrodni i przekupstwa, Inez — dusza duszy Don Juana — promyk słońca i uśmiech Boga — Inez (p. N. Veithówna) mogła być tylko taka.

P. J. Obidowicz (Marek) umiał mieć chytrą twarz i kocie ruchy. Centellas (p. Z. Rytowski) śmiało, po wojskowemu brał narastające fakty dzielnie replikując Don Juanowi w szóstym akcie. Jego przyjaciel p. E Dziekoński (Avellaneza) nie miał przy nim dużo do powiedzenia. P. H. Puchniewska (Brygida) była typowa w swej roli starej i przewrotnej „megiery". Pp. Butkiewiczowa, Kryńska, Bulanka, Nawrocki, Sarnowski i Lubelski wystąpili w epizodach, godnie dopełniając całość.

Osobna pochwała należy się p. F. Krassowskiemu, którego dekoracje stały się wielkim sukcesem tego świetnego artysty i przyczyniły się walnie do podniesienia ogólnego poziomu naszego teatru. Reżyser p. K. Vorbrodt wydobył ze sztuki i z zespołu wszystko.

Sumując: teatr sosnowiecki zgotował nam wystawieniem „Don Juana" prawdziwą ucztę artystyczną, której prędko nie zapomnimy.

wim.

Komórki aprowizacyjne
PRZY STAROSTWACH.

W referacie swym p. t. „Rola rolnictwa w aprowizacji kraju", wygłoszonym na zjeździe gospodarczym C.T.O i K. R., zapowiedział wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michał Wierusz - Kowalski, że w wyniku prac nad organizacją aprowizacji kraju powstaną wkrótce odpowiednie komórki przy każdym starostwie.

Poświęcenie sztandaru szkolnego
w Zawierciu

Piękna uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru obchodziło w ub. niedzielę zawierciańskie gimnazjum męskie zrzeszenia nauczycielskiego „Szkoła średnia".

Uczniowie szkolni, organizacje ze sztandarami i zaproszeni goście zebrali się o godzinie 9 m. 30 przed Domem Ludowym, skąd przy dźwiękach orkiestry udano się do miejscowego kościoła parafialnego.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik B. Wajzler, wygłaszając przy tym podniosłe okolicznościowe kazanie, a następnie odprawił nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód przemaszerował do Domu Ludowego TAZ.

Tu zebranych gości powitał dyr. gimnazjum prof. L. Kasprzycki, który następnie wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

Z kolei przemówienia wygłosili: przedstawiciel krakowskiego kuratorium szkolnego wizytator p. Komar, poseł inż. Zygmunt Sowiński i w imieniu koła opieki rodzicielskiej rejent p. Z. Karczewski. Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez prof. d-ra Lipowskiego, nastąpiło wręczenie sztandaru chorążemu szkolnemu, czego dokonał dyr. gimnazjum prof. L. Kasprzycki.

Wieczorem w tejże sali odbyła się uroczysta akademia, której program był wielce urozmaicony.

Drzazgi

178.000

178.000.. Tak -- 178.000 pasażerów na gapę przewiozły w ub. roku koleje państwowe w Polsce.

„Pasażerowie" ci jechali, gdzie się dało. Na dachach lub osiach wagonów, w dyskretnych ubikacjach albo poprostu w przedziałach drugiej, trzeciej, a może nawet niekiedy pierwszej klasy. Trudno pieniędzy nie ma, ceny biletów wysokie a tu droga daleka. Jedzie się więc na „gapę".

Bo to przyznać trzeba, że taryfę kolejową należałoby zrewidować. Co prawda zrewidowano przed kilku miesiącami niektóre pozycje taryfy kolejowej. Ale z jakim skutkiem? Ano z takim, że np. bilet miesięczny III kl. z Sosnowca do Katowic, który kosztował poprzednio 4 zł. 30 gr., obecnie po zmianie taryfy kosztuje 8 zł.

W tym stanie rzeczy ilość amatorów jazdy na gapę napewno nie ulegnie zmniejszeniu, a raczej się powiększy.

A przecież to chyba nie leży w interesie P. K. P.

Tel.

——:o:——

Przy głośniku

Kto pierwszy pisał o Zagłębiu?

DZISIEJSZA AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA.

Mało kto wie, że geneza „Ludzi Bezdomnych" Stefana Żeromskiego, których akcja -- jak wiadomo -- rozgrywa się częściowo w Zagłębiu, posiada niezmiernie ciekawy epizod wstępny.

Wynikł on z tego powodu, że równocześnie z Żeromskim pracował nad powieścią, opartą na tematach zagłębiowskich Artur Gruszecki, wskutek czego wyłoniło się później pytanie: kto pierwszy zajął się Zagłębiem, jako tematem literackim, Żeromski czy Gruszecki? Na temat ten w ramach audycji zagłębiowskiej dnia 13 bm. o godz. 18 ej szkic literacki pt. „Żeromski i Gruszecki a Zagłębie" wygłosi red. W. Krajewski.

UKRYTE SIŁY MORZA I WNĘTRZA ZIEMI.

Dziś o godz. 16.50 Polskie Radio nadaje pogadankę Feliksa Moskala p. t. „Ukryte siły morza i wnętrza ziemi"; prelegent opowie o energii potrzebnej do uruchamiania miejsc pracy, do ogrzewania i oświetlania mieszkań, napędzania samolotów i samochodów, którą czerpiemy z ropy i węgla. Lecz olbrzymie, stale wzrastające zapotrzebowanie światowe energii spowoduje, że ostatnie kropelka ropy zostanie zużyta najdalej za 20 lat, a zapasy węgla zostaną spalone mniej więcej za 100 lat. Dwoma najważniejszymi źródłami energii wieków przyszłych będą słońce oraz wnętrze ziemi. Tym interesującym sprawom zostanie poświęcona pogadanka.

DZISIEJSZE KONCERTY RADIOWE

Zwolennicy muzyki poważnej bez wątpienia zwrócą uwagę na koncert radiowy dziś o godz. 16.30, poświęcony w całości pieśniom wielkiego reprezentanta twórczości wokalnej, Piotra Corneliusa. Pieśni wykona Nolier Mazurkiewiczowa. O godz. 21.00 transmitują polskie rozgłośnie z Katowic koncert symfoniczny pod dyrekcją Ludzkiego Śledzińskiego, z udziałem pianistki St. Allinówny. W programie Mozart, Franck, oraz współczesne utwory polskie Ekiera i Szabelskiego. Późnym wieczorem o godz. 22.15 grać będą z Torunia pianistka Maria Wiłkomirska i wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski.

——oOo——

Obrady Związku Dziennikarzy
NAD DEKRETEM PRASOWYM

W ub. niedzielę obradował w Warszawie zarząd gł. Zw. Dziennikarzy R. P. nad sprawozdaniem wydziału wykonawczego Związku o akcji w sprawie dekretu prasowego. Wydział wykonawczy przedstawił memoriał, złożony p. prezesowi Rady min. w sprawie przepisów wykonawczych do tego dekratu.

Po dyskusji powzięto uchwały, zawierające wytyczne dalszej działalności Związku w sprawie dekretu prasowego.

Podwójne życie groźnego bandyty

herszta zlikwidowanej szajki w Zagłębiu

Kilka dni temu donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję sosnowiecką zuchwałej szajki bandyckiej, która w krótkich odstępach czasu dokonała na terenie Sosnowca trzech napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Banda ta ograbiła hurtownię Towarzystwa Dobroczynności, Małopolski Związek Mieczarski i sklep spożywczy Gimlakiewiczowej w Modrzejowie, gdzie bandyci zamordowali wystrzałem z rewolweru córkę właścicielki 20-letnią Chanę Gimlakiewicz.

Te trzy zuchwałe napady postawiły na nogi policję całego powiatu, która dzięki energicznemu śledztwu zlikwidowała całą szajkę.

Po ostatnim napadzie w ręce policji wpadli Kazimierz Sochaczek i Kasprzyk. Nieuchwytnym był tylko Łukasik herszt bandy. Jednak i on został w końcu schwytany na ulicy Pogotowia, gdzie został ranniony w czasie pościgu przez policję i przebywa obecnie na kuracji w szpitalu.

Dopiero teraz wyszły na jaw niezmiernie sensacyjne szczegóły, dlaczego herszt Łukasik był nieuchwytnym.

Łukasik prowadził podwójny tryb życia bandyty i dżentelmena.

Na pierwszy rzut oka, ten zawodowy kryminalista i bandyta, którego ręce zbroczone są krwią ludzką, ma wcale miłą powierzchowność. Dobrze ubrany, cieszył się powodzeniem płci pięknej.

Bandyta wykorzystując swe warunki zewnętrzne poznał się po wyjściu z więzienia z młodą niewiastą, pochodzącą z ogólnie szanowanej rodziny w Sosnowcu. Dzięki swej układności pozyskał zaufanie całej rodziny i od tej chwili bywał w ich domu mile widzianym gościem.

Po pewnym czasie Łukasik zamieszkał u nich jako sublokator i jednocześnie jako narzeczony córki.

Rodzicom narzeczonej przedstawił się jako dobrze sytuowany przedstawiciel firmy transportowej, która przewozi towary na trasie Bielsko — Katowice — Łódź — Warszawa.

W międzyczasie w mieszkaniu swoim przyjmował i odbywał narady ze swoimi wspólnikami — członkami bandy, o których mówił owej rodzinie, że są to jego podwładni szoferzy i mechanicy aut ciężarowych.

Po takich naradach Łukasik mówiąc, że jedzie za interesami znikał na pewien czas, aby dokonywać napadów.

Zabezpieczony w ten sposób bandyta ukrywał się przed policją.

Niemniej ciekawe są koleje losu czwartego wspólnika bandy. Pochodzi on z bardzo dobrej rodziny, jednak od wczesnej młodości zdradzał złe skłonności, co doprowadziło w końcu do tego, że wszedł na drogę występku.

Matka jego nie miała nawet pojęcia, że jej syn jest bandytą.

Przed wyborami do rad gromadzkich

w gm. Olkusko-Siewierskiej i Wojkowice Komorne

Onegdaj pisaliśmy o sytuacji przedwyborczej do rad gromadzkich w Zagłębiu Dąbrowskim, wspominając jednocześnie o listach wyborczych, jakie zostały zgłoszone w poszczególnych gminach powiatu będzińskiego.

Uzupełniając to sprawozdanie należy zaznaczyć, że najciekawiej zapowiadają się wybory w gminie olkusko-siewierskiej, które jak wiadomo jest największą pod względem ilości mieszkańców gminą w Polsce.

Siedzibą tej gminy są Strzemieszyce i liczy ona 45750 mieszkańców, w tym 24.600 uprawnionych do głosowania.

Gmina ta składa się z 9 gromad: Strzemieszyce Małe, Folwark, Niemce, Maczki, Ostrowy, Gołonóg, Porąbka i Ząbkowice.

Tu zgłoszono tylko dwie listy: Bloku gospodarczego (połączone różne ugrupowania) i PPS.

Nazwisk zgłoszonych kandydatów nie podajemy gdyż jest ich bardzo dużo (z górą 300).

GMINA WOJKOWICE KOMORNE.

Gmina ta liczy 15 gromad. Są to: Wojkowice Kościelne, Antoniów, Bielowizna, Wygiełzów, Sikorka, Ujejsce, Trzebiesławice, Tuliszów, Gołąsza, Marianki, Malinowice, Siewierska Góra, Dębie, Warężyn i Brzękowice.

Zgłoszono tu tylko jedną listę Bloku gospodarczego, natomiast w gromadach: Wojkowice, Bielowizna, Wygiełzów, Ujejsce, Malinowice i Dębie osobno idzie do wyborów P. P. S.

Cała gmina liczy 9500 mieszkańców, uprawnionych do głosowania 4932.

Z Olkusza

(o) KRADZIEŻ WIEPRZA Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU. Onegdajszej nocy nieujawnieni sprawcy wyrzucili z pociągu towarowego, będącego w biegu pod st. Rabsztyn, wieprza, którego poćwiartowali, pozostawiając na miejscu łeb i wnętrzności.

Na czyją szkodę została popełniona kradzież na razie nie ustalono.

Poświęcenie kaplicy

W BĘDKOWICACH.

W Będkowicach koło Ojcowa odbyła się w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia nowej kaplicy, wybudowanej z ofiar mieszkańców tej wioski.

Poświęcenia dokonał ks. kan. Czartoryski po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu podniosłego kazania.

W uroczystości brało udział 3-ch księży z okolicy, około trzech tysięcy wiernych.

Rezerwiści z Klucz fundują CKM

DLA ARMII WRAZ Z KONIEM I UPRZĘŻĄ.

Na jednym z ostatnich zebrań, członkowie Zw. Rezerwistów w Kluczach pod Olkuszem, postanowili ufundować ciężki karabin maszynowy wraz z koniem i uprzężą dla armii.

Zbiórka na ten cel została już rozpoczęta, przy czym każdy z członków zarząd du zadeklarował po 50 zł.

Z pośród urzędników - polaków papierni „Klucze" kilku zadeklarowało pewne sumy dla zrealizowania pięknego celu rezerwistów.

—oOo—

— ZARZĄD SODALICJI MARIAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU zawiadamia że zebranie zarządu odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. o godz. 5 po południu, a msza św. 18 bm. w niedzielę o godz. 8 ej rano. Zarząd prosi o liczne przybycie.

Wiadomości bieżące

Wtorek 13 Grudzień

Dziś: Łucji
Jutro: Spirydjona
Wschód słońca: 7,36
Zachód słońca 3, 4

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12

***

Expres Zagłębia

W SIEWIERZU

„Expres Zagłębia" nabywać można w Siewierzu u p. Ludwika Ociepki — Rynek dom p. Haca.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 19 dla Związku Przyjaźni arcydzieło Jose Zorrilli „Don Juan".

Jutro o godz. 20 Teatr Miejski odegra w Siewierzu w sali Domu Społecznego komedię Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym". Bilety wcześniej do nabycia w aptece p. W. Domańskiego.

W czwartek Teatr Miejski gra w Strzemieszycach wspaniałe widowisko Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

W piątek, o godz. 20.30 Teatr Miejski odegra w Grodźcu w sali Domu Strażackiego komedię Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym". Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Bednarka.

— KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW W SOSNOWCU. W dniu 18 b.m. o godz. 20-ej w sali gimnazjum Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert niewidomych artystów. Śpiewać będzie Konstacja Świslok przy fortepianie Wojciech Obiera]. W programie utwory: Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego, Bethovena i Mozarta.

— ŚWIADECTWA ZDROWIA DLA KUPCÓW. Zarząd Centr. Związku Del. Kupiectwa Chrześcijańskiego w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że świadectwa zdrowia na I półrocze 1939 r. będą wydawane przez lekarza powiatowego dr. Blinstruba w najbliższych dniach.

Bliższych informacyj udziela sekretariat związku ul. 3-go Maja 22.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi

W SOSNOWCU.

W starostwie grodzkim w Sosnowcu odbyła się w ub. niedzielę, jak pokrótce pisaliśmy, dekoracja odznaczonych krzyżem zasługi. Odznaczonych dekorował starosta R. Walewski.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: p. St. Górski i red. J. Renik.

Srebrny krzyż zasługi otrzymali: współwłaścicielka Wyd. „Expresu Zagłębia" p. Helena Monsiorska, J. Puchalski i H. Wasserberger i inż. Józef Zajączkowski.

Brązowy krzyż zasługi otrzymali: p. Al. Czakan, Wł. Fusiński, Roman Grabowski, Ludwik Kołasiński, M. Przystupa, W. Kasala, Wacław Szparadziński, Andrzej Krembla, Emil Zyms i M. Żołędziowski.

—:o:—

Wybory delegatów

NA KOPALNI HR. RENARD.

Dnia 20 bm. odbędą się wybory delegatów na kop. Hr. Renard w Sosnowcu.

Listy z kandydatami zgłosiło 5 związków. Ogółem wybranych zostanie 20 mężów zaufania.

* * *

Dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie układu zbiorowego w fabryce „Rekord" w Będzinie.

—oOo—

Spacer w kradzionych paltach

NIE ZAWSZE JEST PRZYJEMNY.

Na ulicy Moniuszki w Sosnowcu zostali zatrzymani Małyska Wacław z Sieradza, Fatla Piotr z Chrzanowa i Ginsberg Icek z Sosnowca, którzy paradowali po ulicy w kradzionych paltach.

W nocy z ub. soboty na niedzielę do składu ubrań Wrony Chila w Katowicach dokonano włamania i stamtąd właśnie pochodziły palta, w których chodzili zatrzymani.

Przekazano ich wraz z dowodami rzeczowymi policji śląskiej.

— ZEBRANIE FOTOAMATORÓW. Zebranie plenarne koła fotografów amatorów „Światłocień" odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 19 w lokalu Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu przy ulicy Wawel. Na zebraniu przyjmowane będą zapisy nowych członków.

— BIURO TECHNICZNE PRZY DELEGATURZE AUTOMOBILKLUBU KIELECKIEGO W SOSNOWCU, podaje do wiadomości, że w dniu 17 b. m. przyjeżdża do Sosnowca szef Biura Technicznego przy Automobilklubie Kieleckim, celem przeegzaminowania kandydatów na kierowców zawodowych. Bliższych informacji w powyższej sprawie udziela sekretariat Biura, przy ul. Teatralnej 1, I piętro m. 11 Telefon 61-986.

Tajemnicze zaginięcie

robotnika w Czeladzi

Wczoraj Czeladź poruszona została tajemniczym zaginięciem 52-letniego Antoniego Sikorskiego zam. na kolonii Piaski w Czeladzi.

Żona zaginionego złożyła zameldowanie w komisariacie policji, iż mąż jej wyszedł normalnie 11 bm. do pracy kopalnianej i więcej nie wrócił.

Początkowo przypuszczano iż Sikorkiego spotkało jakieś nieszczęście w czasie pracy. Kiedy jednak stwierdzono, że S. wogóle na kopalnię nie zgłosił się, wówczas żona jego udała się nad Brynicę, gdzie na łączkach w Czeladzi nad brzegiem rzeki odnalazła tylko czapkę. Żona zaginionego doszła do przekonania, iż Sikorski znalazł śmierć w nurtach Brynicy.

Wczoraj przeprowadzono poszukiwania, lecz bez rezultatu. Zagadka tajemniczego zaginięcia nie została więc wyjaśniona.

Siedemnaście lat pracy

Oddziału Z. S. Sosnowiec Miasto

„Wspominając ubiegłe lata śmiało spójrzmy przyszłości w oczy.

Idziemy wciąż naprzód.

Czekają nas jeszcze poważne przeszkody, niejedną będziemy musieli złożyć ofiarę, na niejedno zdobyć się poświęcenie, lecz zawsze ożywiać nas będzie pewność zwycięstwa naszej sprawy".

Odczytaniem głębokich myśli wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczął walne zebranie oddziału prezes W. Kulawik, oraz powitał przedstawicieli zarządu i komendy powiatu podokręgowego Z. Nowarę, wiceprezesa S. Abratańskiego, st. komp. E. Zarychte Kazimierza Downara - Świstuna jako przedstawiciela POW., związku rezerwistów koło Sielec i zawodowego związku pracowników umysłowych w Sosnowcu.

Oddział Sosnowiec miasto należy do pierwszych komórek strzeleckich w Zagłębiu, ma więc bogatą już kronikę działalności siedemnastu lat.

To też w złożonych sprawozdaniach zarządu i komendy uwidocznione zostały wyniki siedemnastu lat — wielkiej próby i walki o prawdziwy typ obywatela - żołnierza.

W świetlicy oddziału gromadzą się starsze roczniki strzelców i młodzież przedpoborowa, a w ostatnim roku przybywa umundurowany hufiec orląt.

W oparciu o dobrych kierowników zarządu i komendy, umiejętne wyszukiwanie źródeł dochodów, utrzymywany kontakt z rodzicami i współpracę członków ćwiczących w szerszych ramach wyczerpane zostały programy organizacyjne. Oprócz prac wyszkoleniowych i świetlicowych członk. brali udział w organizowanych zbiórkach funduszów na cele społeczne i dozbrojenia armii.

We właściwej ocenie wartości i dokonanych prac zebrani wybrali do zarządu oddziału ponownie prezesa W. Kulawika, oraz członków A. Otto, A. Gwiozdę. A. Ortenburgera, Z. Moździocha, J. Janczarczyka, A. Drożdża, E. Krostę, H. Kwietnia.

Po zatwierdzeniu budżetu i planu pracy walne zebranie w uznaniu położonych zasług dla dobra związku strzeleckiego nadało godność członka zasłużonego oddziału, prezesowi W. Kulawikowi, komendantowi komp. Z. S. Gębskiemu H., W. Czechowskiemu, A. Otto i b. prezesowi oddziału B Strzałkowskiemu.

Z racji walnego zebrania i rozpoczęcia nowego okresu sprawozdawczego oddziału pod okręgowy Z. Nowara wręczył proporczyk hufcowi orląt, poświęcony przez ks. kanonika F. Raczyńskiego, kapelana związku strzeleckiego Powiatu Będzin.

Następnie ks. kanonik F. Raczyński odebrał od orląt przyrzeczenie.

„Uznani przez naszych przełożonych za godnych należenia do oddziału orląt związku strzeleckiego, kochając ziemię naszą rodzinną i kochając wolność zdobytą Narodowi naszemu krwią i trudem żołnierza polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego, ślubujemy, że karnością, pilnością i pracą będziemy się starali zasłużyć, aby w niedalekiej przyszłości mieć zaszczyt stania się godnym imienia strzelca, tj. człowieka, dla którego dobro Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym prawem".

Piękna ta uroczystość wręczenia proporczyka i przyrzeczenia, cenne wskazania ks. kanonika F. Raczyńskiego, komendanta powiatu Z. Nowary i przedstawiciela POW. Kazimierza Downara-Świrtuna, odśpiewana pieśń organizacyjna i modlitwa strzelecka — zacisnęła węzeł braterstwa strzelców z najmłodszym rocznikiem oddziału orlętami o pięknej tradycji orląt lwowskich.

ST. ABRATAŃSKI.

Budujmy szkoły

Krwawa strzelanina w Dąbrowie

pomiędzy pijanymi

W ub. niedzielę w Dąbrowie w godzinach wieczornych przy ul. Żeromskiego wynikła krwawa awantura.

Mianowicie obok piwiarni Bałdysa wszczęli między sobą kłótnię 33-letni Stanisław Kwiatek notowany w kartotekach policyjnych (Wolska 24) i Mucha Zygmunt (Żeromskiego 41). Obaj znajdowali się pod „dobrą datą".

W pewnej chwili Kwiatek wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił kilkakrotnie w stronę Muchy, który został ranny w lewy bok i lewą rękę.

Zalany krwią Mucha osunął się na ziemię. Zaalarmowana strzałami policja aresztowała Kwiatka bezpośrednio po zajściu.

Muchę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Dalsze dochodzenie, celem wyświetlenia podłoża awantury w toku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 13 grudnia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Mam 13 lat 15.15 Skrzynka ogólna 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.30 Pieśni Corneliusa 16.50 Pogadanka 17.00 Utwory fletowe 17.25 Pogadanka 17.35 Z pieśnią po kraju 18.00 Audycja dla wsi 19.30 Audycja dla robotników 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Życie literackie w Rosji Sowieckiej 22.15 Koncert solistów 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Patrz program Warszawy II.

KATOWICE.

Wtorek, 13 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.50 Program na dziś 11.15 Płyty 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne 14.05 Koncert życzeń 14.35 Swaczyna u Dorotki 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 15.15 Gawęda o literaturze 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 18.25 Wiadomości sportowe 22.55 informacje 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 14 grudnia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.20 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Nasz koncert 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Dom i szkoła 16.35 Ko[illegible] 17.00 Odczyt 17.15 Audycja muzyczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Muzyka węgierska 20.55 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski 21.20 Przy stoliku literackim — dialog radiowy 22.00 Płyty 22.40 Odczyt 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski języku angielskim

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

183)

— Której opowiadanie może byłoby przykre dla pani — dodał baron tonem obojętnym — nie chcę pani do tego zmuszać, ale jestem gotów poznać przyczynę, która panią tu sprowadziła.

— Nie — rzekła pani Peyrol ze smutkiem, obrażona tonem Armanda. Wstała i dodała, wstrząsając głową:

— Nie, to niepodobna! Przebacz mi pan, mój postępek nierozsądny i zapomnij o nim.

— Jak się pani podoba — odpowiedział Luizzi, zmierzając ją odprowadzić.

Ale w chwili, kiedy pani Peyrol miała otworzyć drzwi, zatrzymała się i z żywością, odwracając się do Armanda:

— Jednak — zawołała z silnym postanowieniem — panie, twoja obecność w zamku upoważnia mnie, żebym do ciebie mówiła. Córka moja już uczyniła wybór. Pan Bador, starając się o nią okazał, że zna ją dobrze i mnie również; wie o tym dokładnie, że jeżeli majątek, który wuj dla nas przeznacza, stanie się moją własnością, córka moja będzie tak bogatą, jak ja; wiem również o tym, jeżeli Ernestyna zostanie przez wuja mojego uposażoną, nic nie odstąpi z majątku swojego dla matki.

— Jakto! pani sądzi!.. — zawołał Luizzi.

— Jestem tego pewna, panie. To nieszczęście jeszcze mnie spotkać może, ale może się przytrafić, że ten majątek będzie moim i w takim razie upewniam pana, że podzielić go muszę z jednym z tych ludzi, których pan widział w tym domu. Pan tylko nie okazał ani chciwości, ani podłego płaszczenia się. Jeden tylko dzień miałam dany, ażeby pana ocenić i jedną tylko mam godzinę, żeby panu powiedzieć kim jestem; ale, ponieważ przybył pan do tego zamku dla tej samej przyczyny, dla której wszyscy przybyli, mogę mówić do pana z całą otwartością i wyznać, że wybór mój padł na ciebie. Mówię panu, ponieważ żądam zobowiązania się honorowego, że mi pan przyrzecze prawo rozporządzenia połową tego posagu, jeżeli wolą mojego wuja będzie dla mnie go przeznaczyć.

Luizzi zmieszał się bardzo tym szczególnym oświadczeniem, ale postanowił krótko przeciąć tę nową propozycję i odpowiedział Eugenii:

— Gdyby wuj pani był więcej szczerym dla niej, byłby panią uchronił przed postępkiem, który dla niej musi być bardzo przykry, a mianowicie bezużytecznym; oświadczyłem panu Rigot, że nie stoję w rzędzie tych, którzy się ubiegają o zaszczyt, na jaki nie zasłużyłem.

Usłyszawszy tę odpowiedź, pani Peyrol zbladła i ukłoniwszy się baronowi z uszanowaniem, wyszła. Zaledwie Luizzi pozostał sam, zamknął natychmiast drzwi na klucz, ażeby uniknąć nowych odwiedzin i postanowiwszy bardziej aniżeli kiedykolwiek zapytać się się Szatana o tajemnice tego domu, dobył dzwonek i gwałtownie w niego uderzył. Według zwyczaju Szatan ukazał się natychmiast; ale wbrew nawyknieniom swoim, nie miał postawy ani straszliwej, ani szyderczej, którą, jak się zdawało, najchętniej przyjmował. Spojrzenie jego znów miało tę złowrogą świetność, uśmiech, gorzką dumę; zbliżył się on do Armanda z niecierpliwością. Głos jego był przenikliwy i poważny.

— Masz powierzchowność wielce zakłopotaną, mości Szatanie! — powiedział do niego Luizzi.

— Czego chcesz ode mnie?

— Czy nie wiesz?

— Prawie, ale nakoniec mów, czego chcesz ode mnie?

— Jesteś dziś bardzo lakoniczny, a za zwyczaj bywasz tak gadatliwym!

— Ponieważ zajęty jestem, już nie sprawami jednego człowieka, ale całego narodu.

— Który zapewne chcesz popchnąć do wstrząśnień i przewrotów?

Szatan nic nie odpowiedział, Luizzi mówił dalej:

— No, ponieważ ci tak pilno, odpowiadaj: Jaka jest historia Malajczyka?

— On ci ją opowiedział.

— To jest zdaje mi się, żem ją odgadł!

— Okazałeś raz w życiu zdrowy rozsądek i to wiele.

— Twoje impertynencje, stają się zuchwalstwem.

— Rosnę razem z okolicznościami. Bądź zdrów!

— Chwilę! To nie wszystko, zrozumiałem opowiadanie Akabili, aż do tego miejsca, w którym Rigot został ocalony przez starca. Co potem?

— Ten starzec był ojcem Akabili. Posiadał skarb ogromny, nagromadzany przez lata w jego rodzinie. Przypuszczam, że wiesz, że wyspa Borneo obfituje w drogie kamienie.

d. c. n.

Stany Zjednoczone przeciwko kartelowi filmowemu

Zmierzch „dyktatorów" hollywodzkich

Prasa donosi o wielkim procesie, wytoczonym przez rząd Stanów Zjednoczonych kartelowi filmowemu, reprezentującemu organizację Willa Hays'a, popularnie zwanego w Ameryce „carem kina".

Jedyną obszerną relację o tej sprawie przyniósł wielki dziennik popołudniowy, po czym zapanowała cisza.

Złośliwi twierdzą, że tej nagłej ciszy nie obce są zabiegi „ambasadora" Willi Hays'a, niejakiego Harolda Smitha.

Proces ten, niezwykły w dziejach Stanów Zjednoczonych, ma za tło nadużycia i złośliwe praktyki, uprawiane przez trust Haysa, do którego należą wszystkie wielkie amerykańskie wytwórnie filmowe: Paramount, Metro-Goldwyn-Mayer, Fox-Film, United Artists, Universal, R. K. O., Warner Bros, Columbia.

Skarga, złożona do sądu przez Homera Stilla Cummingsa, przedstawiciela departamentu Sprawiedliwości, jest wynikiem istniejącego odszeregu lat nienormalnego stanu rzeczy, rujnującego wytwórców niezależnych i właścicieli kino-teatrów. Każda z ośmiu firm, należących do kartelu, kontroluje od 400 do 600 kino-teatrów, nic więc dziwnego, że kartel może uprawiać pewnego rodzaju bezkrwawy teror, dający się zresztą we znaki również i pracownikom artystycznym.

Rząd amerykański zarzuca organizacji Haysa uprawianie nieuczciwych metod, pozostających w sprzeczności z ustawą federalną z dnia 2 lipca 1890 roku.

Nie wiadomo jeszcze, jaki skutek osiągnie proces rządowy, warto jednak przy okazji zastanowić się bliżej nad rolą, jaką odgrywa Will Hays. Powszechnie wiadomo, że wszystkie filmy amerykańskie podlegają cenzurze trustu, ustanowionej przez Haysa, a wykonanej przez byłego adwokata, Breena.

Cenzurę ustanowiono rzekomo w celu obrony moralności oraz ochrony producentów przed ewentualnymi stratami, mogącymi wyniknąć na skutek zakazu wyświetlania filmów przez cenzury państwowe w różnych krajach.

Jeśli idzie o pierwsze zadanie cenzora, trudno oprzeć się wrażeniu, że cała ta akcja jest fikcyjna i trąci operetką. Prasa brukowa całego świata szeroko opisywała, jak to cenzor skraca czas trwania ekranowych pocałunków i podłuża kostiumy girlasek. Tymczasem w szeregu filmów amerykańskich szerzono kult „kantu", uprawiano formalną propagandę beztroskiego obchodzenia prawa, moralnego gangsteryzmu. Wystarczy zresztą przejrzeć spis filmów, uznanych za szkodliwe, umieszczany stale w francuskim piśmie katolickim „Choisir", aby się przekonać, że prywatna cenzura amerykańskiego przemysłu filmowego, działająca niezależnie od cenzury 48 stanów, pojmuje swoje zadanie dość osobliwie.

Nawet z punktu widzenia merkantylnego spełnia Hays nieudolnie swoje funkcje, skoro dopuścił do realizacji takiego filmu, jak „Życie Emila Zoli". Obraz ten pobił rekord niezręczności: zabroniono wyświetlanie go niemal we wszystkich krajach europejskich, zarówno w Niemczech i Włoszech, jak i we Francji (z okresu Frontu Ludowego).

Tak jednomyślnej oceny nie zdobył dotąd żaden film.

Kinematografia amerykańska od pewnego czasu przeżywa głęboki kryzys finansowy. Produkcja Hollywood traci powoli panowania nad światem. Imperializm filmu amerykańskiego poniósł ostatnio liczne klęski. Ze względów politycznych stracił takie rynki zbytu, jak Niemcy i Austrię, w innych zaś krajach traci grunt pod nogami wobec zdrowej reakcji publiczności przeciwko prymityzmowi intelektualnemu, jaki cechuje gros produkcji kalifornijskiej.

***W interesie kultury europejskiej leży**, aby filmowi amerykańskiemu wyznaczono na ekranach europejskich miejsce, obliczone na podstawie jego jakości i wartości, a nie... ilości.*

Usunięcie istniejącej obecnie dysproporcji zależne jest w pewnym stopniu od zachwiania podstaw trustu Havsa.

Kurs kandydacki
Zw. Młodej Polski w Sosnowcu

W ub. niedzielę w sali domu społecznego w Sosnowcu odbył się kurs kandydacki związku Młodej Polski.

Na kurs przybył zastępca komendanta ZMP. p. Puziewicz oraz szef sztabu ZMP. p. Fiszer.

W kursie wzięło udział kilkudziesięciu kandydatów z powiatów: będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego.

Tematem kursu były następujące zagadnienia: ideologia związku Młodej Polski, metoda pracy, służba Młodych, problemy społeczno-gospodarcze Polski, zagadnienie komunizmu i kwestia żydowska.

Po każdym wykładzie odbywała się dyskusja, stojąca na wysokim poziomie.

Niezwykłe samobójstwo staruszka
Podpalił na sobie ubranie

Spokojna wieś Jastrząb, gminy Poraj wstrząśnięta została niezwykłym samobójstwem 78-letniego staruszka Jana Wesołka, mieszkańca tejże wsi.

Starzec ten oblał się naftą, a następnie podpalił na sobie ubranie, w następstwie czego w strasznych męczarniach wyzionął ducha.

Denat był wdowcem bezdzietnym, wskutek choroby mocno zniedołężniałym, co właśnie pchnęło go do rozpaczliwego czynu.

Niesamowite przeżycia pasażerów
samolotu „Fro bisher"

Niesamowite chwile przeżyli pasażerowie dużego samolotu pasażerskiego „Fro bisher", który utrzymuje komunikację lotniczą między Londynem a Paryżem.

W tym tygodniu samolot mając w kabinach 13 pasażerów, przyleciawszy z Paryża nad lotnisko londyńskie, nie mógł lądować wskutek defektu mechanicznych urządzeń, wyrzucających przed lądowaniem koła.

O tym defekcie dano znać drogą radiową zarządowi portu lotniczego. Na lotnisku zarządzono pogotowie alarmowe. Samolot krążył już pół godziny nad lotniskiem, a pasażerowie mieli możność obserwować, jak zajęły swoje stanowiska ambulanse sanitarne, straż pożarna oraz policja, która usuwała przygodną publiczność z lotniska, zamykając prowadzące na lotnisko ulice.

Wszystkie te zarządzenia ratunkowe, niesamowitte w swojej istocie, nie wywołały zbytniego popłochu wśród pasażerów samolotu.

Nie mniej wszyscy zdawali sobie sprawę, że lada moment mogą znaleźć mierć, gdyby nie udało się załodze doprowadzić mechanizmu do porządku, względnie uskutecznić lądowania w sposób możliwie najdogodnieijszy, co mimo wszystko groziło ranami i kalectwem.

Odbywająca podróż jedna z gwiazd filmowych wyjęła z walizki podróżnej dwie flaszki szampana.

Wypito po lampce na „zdrowie", jenak fakt ten miał wszelkie cechy „humoru wisielczego".

W końcu udało się załodze ręcznymi korbami wyrzucić koła tak, że samolot po pół godziny niepewności i trwogi, lądował gładko i bez defektu.

Pasażerowie i załoga zebrali się wieczorem w jednej z dużych restauracji londyńskich, gdzie już pękło kilkanaście butelek szampana,

tym razem wypijanego na serio „na zdrowie"

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 13 GRUDNIA

13 grudnia urodzeni obdarzeni są usposobieniem skrytym i ambitnym. Cechuje ich zarozumiałość, gwałtowność, chęć podobania się płci odmiennej. Lubią występować i wypowiadać się publicznie oraz pracować społecznie, często odczuwają cierpienia nerwowe i bezsenność. Porobią odkrycia bardzo korzystne, za które otrzymają większą gotowkę i uznanie od osób wysoko postawionych. Dzięki zdolnościom organizacyjnym będą mieć możność powodzenia w pracy niezależnej, którą umiejętnie wykorzystają i dostatnio zabezpieczą się materialnie. Oczekuje ich dalsza podróż po za kraj, krótko tam będą przebywać a po powrocie osiedlą się w większym mieście. 2314

——oOo——

Z Zawiercia

(z) **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W sobotę dnia 10 bm. odprowadzono w Zawierciu na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Czarnoty, kapitana rezerwy, sekretarza zarządu miejskiego, który zmarł nagle na udar serca w dniu 8 bm.

W kondukcie pogrzebowym poza najbliższą rodziną zmarłego wzięli udział: przedstawiciele zarządu miejskiego z prezydentem p. Kowalskim na czele, rada miejska, pracownicy miejscy i liczne grono przyjaciół i znajomych.

Zmarły do ostatnich chwil swego życia był nadzwyczaj czynnym działaczem społecznym, zajmując przodujące stanowiska w Związku Strzeleckim i Towarzystwie Ogródków Działkowych, będąc jednocześnie czynnym członkiem wielu innych organizacyj.

Do Zawiercia śp. J. Czarnota przybył przed 9 laty z Polesia, gdzie przez pewien czas był burmistrzem m. Stolina

Jako człowiek prawego charakteru cieszył się w Zawierciu śp. J. Czarnota ogólnym szacunkiem.

Ziemia, o wolność której walczył niech Mu lekką będzie.

nteresująca wystawa
GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W ZAWIERCIU

Onegdaj o godz. 17 ej prezydent miasta p. Cz. Kowalski dokonał otwarcia wystawy grzejników elektrycznych, zorganizowanej przez Miejski Zakład Elektryczny i Wodociągowy m. Zawiercia.

Przemówienie okolicznościowe do przybyłych na otwarcie gości wygłosił dyr. Zakładu inż. L. Jaworski.

Wystawa urządzona została wzorowo, a stoiska obejmują b. wiele eksponatów codziennego użytku, uruchamianych za pośrednictwem energii elektrycznej.

Pokazano tu: grzałki, żelazka, piecyki, poduszki, imbryki do herbaty, maszynki do czarnej kawy, kuchenki, piekarniki, parniki i wiele innych b. ciekawych i pożytecznych przedmiotów.

Bardzo bogato i interesująco przedstawia się również dział radiofonii Wystawa trwać będzie do niedzieli 18 bm. w godzinach od 16 do 20-ej.

SPORT

Zagłębie ma grać z Warszawą i Krakowem
na Boże Narodzenie i Nowy Rok
Przygotowania do meczu z reprez. Polski

Zadecydowane zwycięstwo reprezentacji Zagłębia nad mistrzem Polski Ruchem w stosunku 6:4 odbiło się głośnym echem nietylko w opinii sportowej Zagłębia, ale i całej Polski.

Dowodem tego może być decyzja kapitana PZPN J. Kałuży, który w dobie przygotowań reprezentacji Polski przed meczem z Francją w Paryżu w dniu 22 stycznia 1939 r. zdecydował się wybrać jako sparing partnera dla reprezentacji Polski w dniu 15 stycznia 1939 r. — drużynę reprezentacyjną Zagłębia (Donosiliśmy o tym obszernie we wczorajszym numerze).

Jakkolwiek decyzja p. Kałuży musi być zatwierdzona przez PZPN. (obradowano nad tym wczoraj wieczór w Warszawie), to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dezyderaty i posunięcia kapitana zostaną przez zarząd PZPN zaakceptowane.

Zarząd Zagłębiowskiego okręgu decyzją kapitana PZPN został mile zaskoczony i ze swej strony, jak nam oświadczył prezes okręgu p. Wolski, dołoży wszelkich starań, aby mecz treningowy z repr. Polski wypadł w Sosnowcu, pod każdym względem jak najlepiej. Między innymi okręg projektuje przed spotkaniem z repr. Polski urządzić mecz treningowy reprezentacji Zagłębia, celem ustalenia jaknajlepszej jedenastki.

Ponadto zarząd okręgu zachęcony sukcesem z Ruchem wysłał zaproszenie do Warszawy i Krakowa celem rozegrania w dzień Bożego Narodzenia i w Nowy Rok w Sosnowcu dwóch meczów reprezentacyjnych. Odpowiedź warszawskiego i krakowskiego okręgu spodziewana jest w tym tygodniu.

Poza tym zarząd okręgu dążyć będzie do tego, aby kluby rozgrywały mecze przez całą zimę, co przy racjonalnej zaprawie w salach przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu piłkarstwa zagłębiowskiego.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

W TRAMWAJU

W tramwaju ścisk był niemożliwy. Ludzie tłoczyli się, jak śledzie w beczce. a niektórzy wisieli nawet na stopniach.

— Licho mnie skusiło, żeby tramwajem się taskać — narzekał na pomoście zażywny pan Hipolit Wiórek. — Nielepiej to było taksówką?

— Pewnie, że lepiej — odparł zjadliwie stojący opodal pan Mankowski. — O wieleś pan taki hrabia, to nawet panu nie przystoi w tramwaju z prostem narodem się dusić

— Rany gorzkie, jak się pchają! — stękał pan Hipolit. — Wszystkie flaki ze mnie wygniotą — Patrzcie państwo, jak mnie w tem kącie ścisnął! Ażeby cię choroba ścisnęła.

— Tylko przez choroby , panie arystokrata.

— Uff! — wzdychał zażywwny pasażer

— Czemuż to taksówki nie wziąłem? Nie wiem,, jakiem sposobem żywy do tego sądu dojadę.

— Do sądu hrabia jedziesz? — zaśmiał się pan Mańkowski. - Nie śpiesz się pan, amnestia będzie.

— O rany Julek! Na serdeczny odcisk mnie wlazł!

— He, he, he! — śmiał się pan Mańkowski.

— Czego się pan śmiejesz? — zdenerwował się pan Hipolit. - Nie widzisz pan, że mnie nagniotek boli?

— A bo to mój nagniotek boli?

Pan Hipolit westchnął boleśnie.

— Co to za ludzie peskudne temi tramwajami jeżdżą!

Pasażerowie spojrzeli zpodełba na pana Hipolita.

— Paskudne ludzie, powiadasz hrabia? To po choleréś się pan tu wkitował?

Nielepiej było na piechotkie dymać, zamiast w tramwaju jęczyć?

Wynocha z wozu, łamago.

Podparty licznymi kopniakami wyleciał nieszczęsny pasażer z wagonu .

Dalszym ciągiem tej przygody była sprawa pana Hipolita przeciw panu Mańkowskiemu o obrazę.

Na rozprawie okazało się, że pan Hipolit poczuł się dotknięty wyrażeniem „hrabia".

Sąd uznał jednak, że nazwać kogoś hrabią, to nie obraza i pana Mańkowskiego uniewinnił.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

NAUCZYCIELA języka niemieckiego poszukuję. Zgłoszenia ul. Biała 2 m. 7 od 4-ej do 8-ej.

POSZUKUJE się rodowitej francuzki na trzytygodniowy wyjazd do Zakopanego z panienką, dla opracowania tematów maturalnych. Telefon 68308.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe zaraz. Sosnowiec. Modrzejowska 26 Fajman.

POSZUKUJĘ fryzjerskiego pomocnika męskiego od zaraz. Wiadomość Będzin filia „Expresu".

ORKIESTRA 8—10 osób na Sylwestra poszukiwana. Oferty do dnia 15 grudnia.— Będzin filia „Expresu".

LOKALE

DO wynajęcia 6 pokoi z kuchnią. centralne ogrzewanie. Będzin. Kołłątaja 43.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. **TOMCZYK**, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

MEBLE: gabinety, sypialnie, stołownie, kuchenne, kozetki, tapczany poleca skład fabryczny „Spoiwo" Będzin, Narutowicza 8, tel. 71.847.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JÓZEF ABRAMCZYK, Sosnowiec, Modrzejowska 15, zgubił świadectwo przemysłowe II kategorii wydane przez II Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zagubione dwa weksle wystawione przez Twardowską Antoninę na sumę 400 złotych. Helena Blacha.

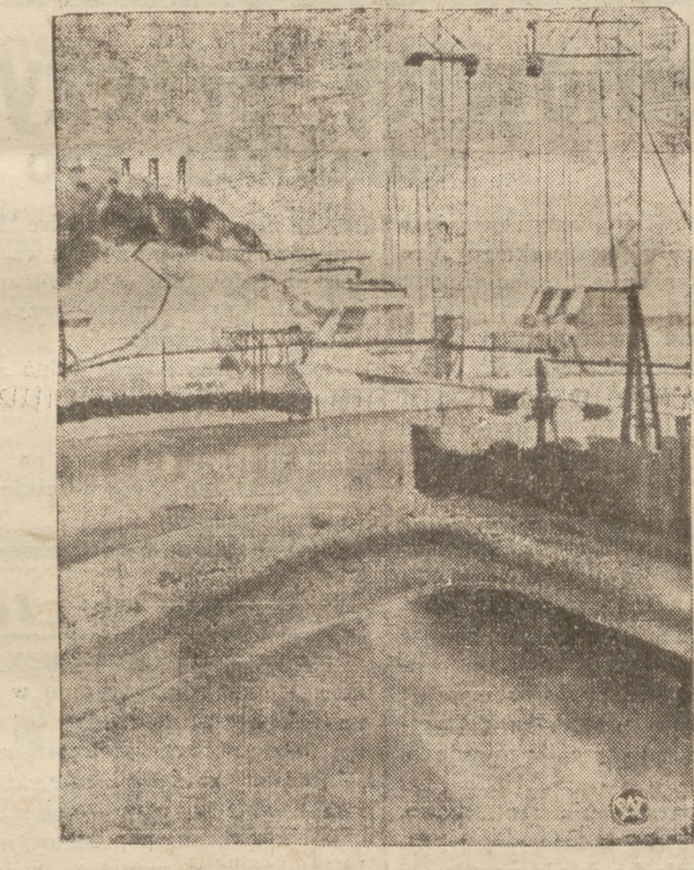
Kandydaci z Zagłębia
NA SĘDZIÓW LIGI PAŃSTWOWEJ

WSS zagłębiowskiego okręgu wysłał do WSS PZPN wniosek o zatwierdzenie następujących sędziów z Zagłębia na sędziów ligi państwowej: Grabińskiego, A. Trzmiela i Wosińskiego, na sędziów okręgowych: Sozańskiego, Moszkowicza i B. Trzmiela Dotychczas sędziami okręgowymi są: Hycki, Śliwczyński, Herman, Wosiński, Grabiński i A. Trzmiel, na sędziów rzeczywistych: Moskala, Lacha i Konopkę.

WSSPZPN zatwierdził wniosek WSS Zagłębia o reaktywowanie w sprawach sędziego Bolesława Radoszewskiego. oraz postanowił skreślić z listy członków sędziego Sołtykowskiego.

Swego czasu na zebraniu podokręgu częstochowskiego postawiono wniosek o votum nieufności Henrykowi Helmanowi członkowi delegatury częstochowskiej Obecnie zarząd WSS postanowił usunąć Helmana od działalności w delegaturze.

Powodem tej decyzji jest szkodliwa działalność Holmana w okresie zatargu podokręgu z zarządem okręgu.



COP — JAKO TEMAT MALARSKI.

Na wernisażu wystawy w IPS. zostały wystawione poraz pierwszy obrazy znanego malarza Rafała Malczewskiego o tematach, związanych z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Na zdjęciu — Rafał Malczewski — Budowa zapory wodnej w Rożnowie.

Humor

PO CO?

Zdzisło wraca z przyjacielem z hulanki. Obydwaj są zawiani.

— Ciekaw jestem, co moja żona robi teraz? - pyta Zdzisio. — Pewnie śpi... A pańska?

— Ja nie mam żony. Jestem kawalerem.

Co takiego. To po jakie licho włóczy się w nocy po knajpach? Kawaler może przecież pozwolić sobie na spędzanie wieczorów w domu...

——:o:——

DOBRA INFORMACJA

— Wczoraj zrobiłem kawał: udałem się do biura informacyjnego i zażądałem informacji o sobie.

— I co ci powiedzieli?

— Ostrzegli mnie przed samym sobą.

WYJAŚNIONE

Pani Ipsińska podejrzewa swego małżonka o zdradę i podsłuchaje stale jego telefony; czyniąc mu później wymówki

Dzwoni telefon. Pan Ipsiński bierze słuchawkę i zaczyna się rozmowa: „To ty Wiesiu? Co powiesz Wiesiu? Czy to możliwe, Wiesiu? Po skończonej rozmowie oświadcza małżonce triumfalnie: „To był Wiesio, mój przyjaciel!"

——:::——

NA TEMAT KOLONII

Podobno Francuzi zgadzają się oddać Niemcom ich byłe kolonie. należące do Anglii, ta ostatnia zaś kolonie niemieckie należące obecnie do Francji z tym... że będą to tereny osiedlencze dla Żydów.

——oOo——

JEDYNE POROZUMIENIE

Mówią, że jedyne porozumienie, jakie nastąpiło ostatnio — wydarzyło się w... angielskiej rodzinie królewskiej.

Do słynnego pianisty przyszła młoda panna z prośbą, by wysłuchał i ocenił jej grę. Pianista zgodził się. Młoda panienka grała pół godziny wreszcie pyta:

— I co pan mi radzi, mistrzu?

— Wyjść jak najprędzej za mąż.

* * *

Kłótnia w małżeństwie. Żona szaleje

— Jak śmiesz tak ze mną postępować Wszystko mnie zawdzięczasz. Meble, bieliznę srebro, mieszkanie, wszystko to ja wniosłam go małżeństwa. A cóś tym miał. nim się ożeniłeś?

— Spokój.

* * *

„Ha! Cha!" — słusznie powiedział pewien Czech.

W związku z ustąpieniem premiera Czechosłowacji — Syrowego — twierdza w kołach politycznych, że oczekuje go obecnie — „Panis Benesz — merentium".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.